

XXXII Niedziela okresu zwykłego (B)

Tekst Ewangelii (Mk 12,38-44): I nauczając dalej mówił: «Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok».

Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie».

«Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała»

Pbro. José MARTÍNEZ Colín
(Culiacán, Meksyk)

Dzisiaj, Ewangelia przedstawia Chrystusa Mistrza, który mówi o oderwaniu się, jakie powinniśmy przeżywać. Przede wszystkim chodzi o oderwanie od uznania, którego poszukujemy: «Strzeżcie się (...) pozdrowień na rynku, pierwszych krzesel w synagogach i zaszczytnych miejsc na ucztach» (cf. Mk 12,38-39). Jezus przestrzega nas przed złym przykładem uczonych w Piśmie.

Po drugie, chodzi o oderwanie się od rzeczy materialnych. Jezus Chrystus wychwalał ubogą wdowę użalając się nad faszem pozostałych: «Wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ona zaś [wdowa], ze swego niedostatku» (Mk 12,44).

Kto nie przeżyje uwolnienia od doczesnych dóbr, wciąż pozostaje napełniony swoim "ja", nie umie kochać. W takiej duszy "nie ma miejsca" dla innych: ani współczucia, ani miłosierdzia, ani uwagi skierowanej na drugiego.

Oto święci dają nam przykład. Oto fakt z życia Św. Piusa X, kiedy był jeszcze biskupem Mantui. Pewien handlarz pisał obraźliwie przeciwko biskupowi. Wielu przyjaciół doradzało mu oskarżenie oszczercy przed sądem, ale przyszły Papież odpowiedział im: «Ten biedny człowiek bardziej potrzebuje modlitwy niżli kary». I nie oskarżył go, lecz się za niego modlił.

Ale to nie koniec historii. Po jakimś czasie ów handlarz ogłosił bankructwo, bo nie miał powodzenia w interesach. Dopadli go wszyscy wierzyciele i został bez grosza. I pomogła mu tylko jedna osoba: był to ten sam biskup Mantui, który anonimowo wysłał kopertę z pieniędzmi w imieniu Miłosiernej Pani, to znaczy Matki Bożej Niustającej Pomocy.

Czy ja rzeczywiście żyję w oderwaniu od ziemskich spraw? Czy moje serce jest wolne od rzeczy? Czy moje serce widzi potrzeby innych? «Projektem chrześcijanina, czyli programem Jezusa, jest “serce widzące”» (Benedykt XVI).